

o jakiegokolwiek dofinansowania fikcyjnej w tym momencie imprezy. Zaś miesiąc maj i czerwiec to dla mnie „żniwa turystyczne” natomiast 1-15 lipca OWRP, a 18 lipca – 26 sierpnia Rajd Kolarski Dookoła Polski, i dalsze przygotowania do V Kongresu – wystawy zbiorów Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK.

Jeśli więc wpisowe na tą imprezę was wystraszy (oczywiście jeśli się w ogóle odbędzie), to miejcie pretensje do Członków Komisji ZG PTTK – zwłaszcza tych odpowiedzialnych za Kalendarz i rangi imprez.

Kończąc tą krótką, jakże nieprzyjemną wypowiedź, pozostaje mi życzyć Komisji InO ZG PTTK dalszej tak owocnej pracy i współpracy z organizatorami imprez InO.

Dariusz Zając
PInO nr 333

UWAGA!

Materiały do kolejnego numeru tramwaju zbiera Edward Fudro z Polic, wszelkie materiały proszę kierować na adres organizatora tegorocznej MATNI: Edward Fudro; ul. Rowckiego 6A/3; 72-009 Police, z dopiskiem Tramwaj 35

Tramwaj wydano na zlecenie kierownictwa IX Mistrzostw Polski w Nocnych Marszach na Orientację.

Autorzy tekstów: Katarzyna Ciastek, Piotr HERCOG, Zbigniew TARNOWSKI, Andrzej KĘDZIOREK, Ireneusz SZYNDLARZ, Maciej OSTROWSKI, Dariusz ZAJĄC.

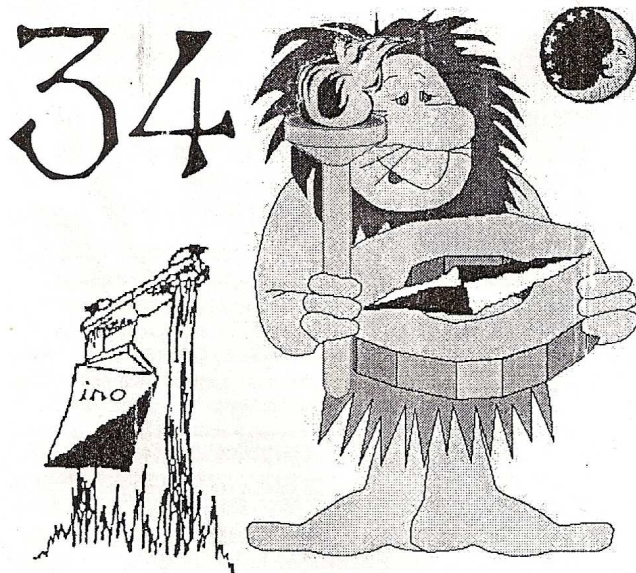
Redakcja: Dariusz ZAJĄC.

Skład i Adjustacja: Dariusz ZAJĄC.

Rysunki i strona tytułowa: Bogusław CIASTEK.

TRAMWAJ

pismo uczestników imprez na orientację



IX Mistrzostwa Polski w Nocnych MnO

Zgorzelec

19-21 maja 2000 r.

Kącik Interpretacyjny

Od tego numeru tramwaju zapraszam wszystkich sympatyków studiowania i szukania dziur w regulaminach dotyczących imprez na orientację do dzielenia się swoimi uwagami bądź też wątpliwościami interpretacyjnymi, które być może pomogą w poprawianiu przepisów.

A oto dwa z nich, dotyczące sprawdzania karty startowej, na jednej z imprez, której to byłem uczestnikiem:

Założenia trasy: należy potwierdzić tylko 5 PK z 9 rozstawionych PK.

Wartość punktów wynosi 90.

Oceń następujące karty:

PK 1	PK 3	PK 4	PK 5	PK 7	PK 6			suma
------	------	------	------	------	------	--	--	------

PK 1	PS 2	PK 3	PK 4	PK 5	PK 7			suma
------	------	------	------	------	------	--	--	------

PK 1	PS 2	PS 3	PK 4	PK 6	PK 7			suma
------	------	------	------	------	------	--	--	------

PK 1	PS 4	PK 4	PK 6	PS 9	PK 9			suma
------	------	------	------	------	------	--	--	------

PK 1	PK 3	PK 4	PK 5	PK 7	PK 6			suma
------	------	------	------	------	------	--	--	------

to była prosta rozgrzewka przed analogicznym problemem tylko dotyczącym LOP.

Założenia LOP-ki: należy potwierdzić tylko LOP (4), obok jednak ustawiono bliźniaczą LOP-kę (taka sama długość i kształt) lecz stoi na niej 5 PK.

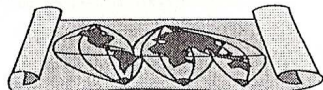
LOP 1	LOP 2	LOP 3	LOP 4	LOP 5	To prawidłowe punkty			
-------	-------	-------	-------	-------	----------------------	--	--	--

lop 1	lop 2	lop 3	lop 4	lop 5	To stowarzyszone punkty			
-------	-------	-------	-------	-------	-------------------------	--	--	--

Oceń następujące karty:

LOP 1	LOP 2	LOP 3	LOP 4	LOP 5				suma
-------	-------	-------	-------	-------	--	--	--	------

lop 1	lop 2	lop 3	lop 4	lop 5				suma
-------	-------	-------	-------	-------	--	--	--	------



Kmieć Marny
FREE BUGS

Częstochowski głos w sprawie Oceny Ogólnopolskich Imprez na Orientację za rok 1999

W opublikowanym zestawieniu za rok 1999 (Tramwaj nr 33) organizowane przez nas Nocne MP zajęły w kategorii ODCZUCIA ostatnie 9 miejsce. Chcemy **bardzo serdecznie PRZEPROSIC wszystkich źle odczuwających i zapewnić, iż więcej się to nie powtórzy**. No, może po roku 2010. Jednocześnie apelujemy by koledzy Karol Kalsztejn, Roman Trocha, Krzysztof Kula, Paweł Faferk, Dariusz Zajac i wielu jeszcze naszych przyjaciół (nie wymienionych też oczywiście przepraszamy) przesyłali do kolegi Waldemara Fijora swoje zestawienia roczne.

Sami zobaczcie jakie jaja wychodzą w tych bzdurnych klasyfikacjach (z tymi przelicznikami, skopanymi trasami i in.) gdy brakuje waszego wsparcia. Ponieważ my i nasi ludzie byliśmy na wszystkich pucharowych i mistrzowskich ino mamy prawo stwierdzić że:

- świadczenia nie były gorsze od pięciu wyprzedzających nas organizatorów,
- protokół został wyczelowany (tzn. dopracowany wg wszystkich możliwych przepisów i trochę więcej) przez Piotra i rozdany bądź przez niego lub pocztą w ustawowym terminie miesiąca co nie zdarzyło się niektórym protokołom wyżej od nas sklasyfikowanym!
- oprawa: baza urzędzona, napis informujący o imprezie zawieszony, pomieszczenia standardowe, było uroczyste otwarcie, medale wręczali przedstawiciele władzy z Panem Wójtem na czele itd.

Innym przykładem może być ocena najlepszego budowniczego etapu. Mój etap (tzn. Piotra Hercoga) został sklasyfikowany na 11 miejscu. Budowniczy popełnił błąd, który **uniemożliwił** przejście etapu więc tak wysoka lokata to chyba nieporozumienie. Przypomnijcie sobie Koledzy ten etap, w którym tylko Marcin Krasuski z kolegą dotarł do mety wiedziony wyższym przeświadczeniem, że budowniczy musiał popełnić błąd ! I miał rację. Po reszcie Piotrek musiał gnać do ostatniego punktu. Ciekawostką jest to, iż nikt nie wniósł protestu ! To jedyny argument stawiający ten etap tak

wysoko lecz dotyczący raczej sędziowania, w którym nas też zdołowano. O to akurat nie mamy raczej pretensji!

Podziwiamy pracowitość i sumienność Kolegi Waldemara lecz w dalszym ciągu uważamy, iż jest to niepotrzebna radosna twórczość, niewiele dająca, nie motywująca nikogo a niekiedy wręcz zniechęcająca.

Uwaga! Powyższy tekst jest naszą prywatną opinią. Nie jest to oficjalne stanowisko Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK, której mamy być zaszczyt członkami. Zdajemy sobie również sprawę, iż nasze poglądy mogą być co najmniej kontrowersyjne.

Jeżeli ktoś myśli, że przemawia przez nas zazdrość, zawiść czy jakieś inne negatywne uczucia to jest w dużym błędzie. Dostaliśmy już nieraz w d... podczas startów i organizacji imprez na orientację i zawsze się z tego jakoś podnosiliśmy. Chodzi nam wyłącznie o uczciwe ocenianie czyjejś pracy. Wystarczą dwa-trzy nieprzyjemne lub **tendencyjne głosy**, a może po prostu niedopite piwo i cała **ocena imprezy jest okrutnie zaniżona**. Wyobraźmy sobie sytuację, w której sześciu oceniających (zgodnie z przepisami ma być minimum pięciu sędziów) robi spółdzielnię i wygrywa jakaś lokalna choć ogólnopolska impreza. Takie postępowanie i takie ocenianie nie mają najmniejszego sensu. Ten plebiscyt nie spełnia swojej roli ponieważ większość ludzi w większości nie oceniają imprez tuż po niej lecz bywa miesiąc, dwa i więcej po imprezie. Niektórzy nawet tuż przed upływem terminu przesyłania kart ocen a to po prostu wypacza obiektywność ocen. Nie wiemy nawet ilu sędziów głosowało na poszczególne imprezy. Czyżby to była tajemnica? Niewątpliwym argumentem za utrzymaniem tej zabawy jest możliwość wylosowania w tym „totoino” darmowego startu na którejś imprezie.

Oczywiście wszystkim zwycięzcom wszystkich klasyfikacji serdecznie gratulujemy.

Spodziewamy się naturalnie sążnistej repliki ze strony Kolegi WF. Wydawcy Tramwaju czekają na głosy całej braci orientalistycznej dotyczącej tego i innych tematów.



Piotr Hercog & Zbigniew Tarnowski

APEL 2

Już co nie co o tym pisałem, ale ponawiał będę ten apel po wiek wleki.

Zwracam się do wszystkich osób (starych i młodych) posiadających w swoich zbiorach materiały dotyczące imprez na orientację, począwszy od przedziejów ino.

Pragnę wraz z grupą osób opracować te materiały i w niedalekiej przyszłości umieścić to wszystko w internecie, a także dla zainteresowanych na CD w formie przeglądarki wielopoziomowej.

Dla osób mających znaczny wkład w to przedsięwzięcie płytką będzie sprzedawana po kosztach własnych – ok. 10÷20 zł.

Jak ja to widzę?! – czekam na Wasze sugestie i przemyślenia.

Taka tabela będzie wyjściowa dla każdego rocznika.

Rok 1999

Lp.	Data	Nazwa imprezy					Organizator imprezy	Miejsce imprezy	Ranga
		RE	MS	ET	PR	FO			
72.	08-10.10	35 Maraton MnO					SKRÓTY RADOM	Iłża	PP
		RE	MS	ET	PR	FO			
73.	22-24.10	22 Podkurek					HKT TREP Warszawa	Łochów	PP TMWiM
		RE	MS	ET	PR	FO			
74.	05.11	63 Radomskie 2x2					SKRÓTY RADOM	Wola Chodkowska	PZR
		RE	MS	ET	PR	FO			

w miejscach skrótów będą hiperłącza do:

RE – Regulamin; MS – Materiały Startowe;

ET – Etapy (mapy) PR – Protokół z wynikami;

FO – fotki i inne ciekawostki związane z imprezą np. felietony.

Klasyfikacje Pucharowe

Puchar Polski	TMWIM	Podlasia	Gdańska	Pomorza Zachodniego	Ziemi Radomskiej	inne
TS	TS	TS	TS	TS	TZ	TS
TJ	TJ	TJ	TJ	TJ	TP	TJ

hiperłącza w kategoriach do wyników, zaś nazwy do ich regulaminów.

Najchętniej wypożyczałbym na jakiś termin (miesiąc lub dwa) materiały od osób prywatnych, celem ich skanowania i opracowywania. Jeśli posiadacie jakieś materiały w wersji elektronicznej, to było by łatwiej i szybciej je opracować – chodzi przede wszystkim o czasopisma ino, regulaminy, wyniki itp.; mile widziane fotki.

Adres do korespondencji i siedziba Internetowego Centrum Przetwarzania i Gromadzenia Danych (ICPIGD):

Muzeum; ul. Miła 10; 26-600 Radom.



*Kmieć Marny
FREE BUGS*

GOSK '2000

czyli Dziesięć Numaczeń

Gdańska	Odłona	Szalejącej	Komercji;
Gdańsk	Oszukuje	Swoich	Kolegów;
Gdańsk	Onanistyczną	Stolicą	Kraju;
Gdańscy	Oszuści	Sokołowski	Kalsztein;
Genialne	Oszustwo	Samego	Klalszteina;
Gdańsk	Orientalistyczną	Stolicą	Kaszub;
Grupowe	Oddanie	Spółecznych	Kartofli;
Gdzie	Orientaliści	Szukają	Korzyści;
Gderanie	O	Szumientym	Karolu;
Beznadziejna	Impreza	Neptuna	Gdańsk.

GOSK 2000,-

czyli: SMUTNE SPOSTRZEŻENIA

Kiedy od kolegów dowiedziałem się, że jest organizowany wyjazd na pierwszą rundę Pucharu Polski '2000 od razu podjąłem decyzję o wyjeździe.

Mimo, iż nie otrzymałem regulaminu, a koledzy zaproponowali mi wspólne wysłanie zgłoszenia pocztą internetową natychmiast przekazałem pieniądze (30,- zł) i spokojnie czekałem na wyjazd.

Organizatorem było najmocniejsze środowisko w Polsce (po DMP'99), a sama impreza przeprowadzona będzie w okolicach Szymbarka, obok najwyższego wzniesienia na Kaszubach, a zarazem najwyższej morenie czołowej w Polsce – Wieżycy (329 m n.p.m.). Teren znany z tego względu, iż powstała tu pierwsza w Polsce kolorowa mapa do biegów na orientację.

Ponieważ nigdy tu nie startowałem, mając trochę wolnego czasu o tej porze roku oraz atrakcyjność terenu, a także bogata oferta świadczeń skusiła mnie do wyjazdu na tę imprezę. Aby zdążyć na czas trzeba było się urwać z pracy, spakować i zdążyć na miejsce zbiórki.

Wyruszyliśmy samochodem późnym popołudniem w piątek. Droga była ciężka ze względu na padającą śnieg z deszczem. Przed północą dotarliśmy do centrum w Szkole Podstawowej w Szymbarku. Tutaj okazało się, iż jeszcze raz musimy wypełnić szczegółową kartę zgłoszeń. Niestety nikt mnie wcześniej nie uprzedził o skrupulatnym sprawdzaniu dokumentów PTTK w postaci legitymacji członkowskiej i przodowniczej. Nie sądziłem, że jako aktywny uczestnik i organizator InO od 20 lat, przyjdzie mi dopłacać tak wysoką dopłatę (15,- zł) za swoje gapiostwo. Myśle, że również dla kierownictwa imprezy nie jestem osobą przypadkową. Chociaż skrupulatność sprawdzania dokumentów kol. Przewodniczącemu KInO ZG PTTK stwarzała wątpliwe widowisko. Czyżby tą drogą organizatorzy zamierzali uzupełnić swój stan konta, na nie wiadomo jaki fundusz, gdyż nie otrzymałem żadnego pokwitowania wpłaty!? Czyżby do naszego środowiska dotarły macki „krwiożerczego” kapitalizmu wykorzystującego bezwzględnie czyjąś niewagę?

W zamian otrzymałem 30 nr TRAMWAJU (praca zbiorowa - z tego co zauważyłem prawie połowę napisał FREE BUGS), bilet wstępu na taras widokowy Wieżycy (1,- zł), kartkę obiadową, informator techniczny i krajoznawczy (za ok. 1,20 zł) oraz suveniry (myślę, iż bezpłatnie); kartkę pocztową z okolicy i mini plan śródmieścia Gdańska. Odarty ze złudzeń, co do „swoich” kolegów po fachu, z kamieniem na sercu udałem się na miejsce do spania, które musiało sobie znaleźć na korytarzach szkolnych (za ok. 3,- zł). Dobrze, iż zaprzyjaźnieni uczestnicy okazali zrozumienie dla siwych skroni i zaprosili mnie do jedynej klasy, bo spanie szykowało mi się przy ruchliwych schodach lub przy drzwiach. Jeszcze tylko przed zamknięciem oczu zająrzałem do informatora technicznego, aby zorientować się co nas czeka jutro. W programie już nie znalazłem zapowiadanej wycieczki autokarowej po Kaszubach (na którą tak liczyłem) z możliwością obejrzenia hodowli strusia i planowanej przejażdżki wierzchem na wielbłądzie. Odpadła kolejna atrakcja.

Dobrze, że następnego dnia pojawiło się słońce i zrobiło mi się nieco raźniej na duszy. Imprezę rozpoczęto podsumowaniem konkursów za 1999 rok: na organizatora roku, budowniczego tras oraz sędziów. Wśród wyróżnionych byli również gdańszczanie. Pośród przedstawionych organizatorów zabrakło jedynie Sędziego Głównego, a jego rolę przy wyborze komisji odwoławczej musiał pełnić sam kierownik.

Na start pierwszego etapu, zamiast planowanego dojazdu autokarem, trzeba było dojść ok. 2 km według sławnego opisu. Dzięki temu, iż start miał lekki poślizg czasowy zdążyliśmy. Myślę, że i tu zabrakło również sędziego głównego do skontrolowania materiałów startowych pierwszego etapu. Początkujący budowniczcy na arenie ogólnopolskiej popełnił poważny błąd przy obliczaniu limitów czasowych trasy. Gdyby ktoś z organizatorów sprawdził jego wyliczenia od razu by się zorientował w błędnych założeniach. Wynikiem tego było wymuszone bieganie na trasie lub kilka niezaliczonych PK. Niestety takie etapy potrafią „ustawić” wynik całej imprezy. Na mecie pierwszego etapu ledwie udało się uspokoić oddech, zjeść drożdżówkę (0,60 zł), ale już podczas wypijania kubka herbaty (0,11 zł) byliśmy wzywani na start, mimo, że inny wcześniejszy zespół miał jeszcze czekać 40 min. na mrozie. Jak to sędzia rozstawił? Nie wiem! Dobrze, iż przy obopólnej zgodzie zespołów udało się zamienić feralne minuty. Niestety nie udało się Jasiowi

Kaczmarkowi uzyskać pomocy od sędziów by go potraktowali suchymi spodniami, gdyż własne kompletnie zamoczył wpadając po pas w podmokłych okolicach ostatniego PK. Ciężko było przejść tam suchą nogą, a słaby lód nie utrzymywał ciężaru uczestnika.

Drugi etap był chyba najbardziej humanitarnym etapem tej imprezy. Opis czytelny, wystarczający czas, a jedyne problemy były związane z interpretacją fragmentów mapy z terenem. Nie wszystko było oczywiste zwłaszcza przy PK 8. Na metę dotarliśmy z lekkim spóźnieniem w późnych godzinach popołudniowych. Dlatego, że startowaliśmy na początku jako nieliczni z TS-ów mieliśmy okazję pójść na taras widokowy Wieżycy. Teoretycznie powinniśmy mieć na to czas już od dwóch godzin wcześniej, ale niezaplanowane (?) trudy tras, przesunęły te plany w czasie i dlatego też nie mieliśmy ze sobą biletów wstępu. Nam się udało obejrzeć dzienną panoramę, ale większość jej nie obejrzała ze względu na późną porę oraz 2 km dojsca do bazy. Trzeba było się spieszyć aby zdążyć na półgodzinny czas wydawania obiadu. Jednodaniowy obiad (ok. 6,- zł) z naparstkiem zupy (1,- zł) zjedliśmy w pobliskiej knajpie. Nie było już czasu na zwiedzanie Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego z odbywającymi się warsztatami konkursu „RODNO ZIEMIA”. Za to jako nieliczni mieliśmy okazję posłuchać w restauracji „koncertu zamkniętego” kaszubskiej kapeli. Dobrze, że w końcu kapela pofatygowała się do szkoły, to większa ilość uczestników imprezy miała okazję ich posłuchać, gdyż zmęczenie trasą nie pozwalało na fatygowanie się do restauracji po raz drugi. Podczas odpoczynku otrzymaliśmy jednobarwną naklejkę okolicznościową (0,30 zł). Z pozostałych atrakcji czekał nas już tylko trzeci etap.

Trzeci etap składający się z fragmentów mapy warstwicowej oraz obracanych gwiazdek, jak się później okazało był bardzo trudnym etapem. Już przy drugim PK zaczął padać intensywnie śnieg i wzmógł się wiatr. Nagle zrobiło się białe, a światła latarek swym zasięgiem dochodziły najbliższych drzew. Dotarcie do 3 PK stwarzało pewne problemy, gdyż punkt stał w gęstym młodniku. Na etapach nocnych, z przejściami na azymut, staramy się omijać takie miejsca. Ale to dopiero był wstęp do tego co miało się stać. W zacinającym poziomo śniegu dotarliśmy do PK 4 położonym na stromych zboczach sporego zagłębienia. Po chwilowych dylematach - próbie przejścia po lodzie (nieskutecznej) - w końcu potwierdziliśmy PK w obecności ok. 40 osób. Sporo problemów

stwarzało wyjście z tego jaru, gdyż zrobiło się potwornie ślisko na stromych zboczach. Łapiąc się konarów, by utrzymać równowagę, czasami na czworakach, wreszcie udało się osiągnąć górę. Przy tej wspinaczce nie udało mi się uchronić karty startowej. Dopiero nad ranem ujawnił się sędzia główny, któremu chciałem wyjaśnić cały przebieg wypadków. Nie uznał moich wyjaśnień, chyba zgodnie z zapisem w programie imprezy, iż sędzia główny „nie przewiduje” pracy komisji odwoławczej, z którą mógłby się skonsultować lub działać „przy zielonym stoliku”. Za to zostaliśmy „wyróżnieni” na pierwszej stronie wyników, choć regulamin o tym nic nie mówi. Gratuluję sędziemu głównemu dobrego samopoczucia w swej nieomyślności.

W ramach atrakcji miałem „możliwość poznania kaszubskich klimatów”, ale bez ich udziału. Również nie miałem szczęścia do poznania „słynnego Ziutka, o którym pisał Krzychu Kula...”. Ze świadceń, pewnie z braku czasu, ominął mnie „uścisk ręki prezesa KInO NEPTUN”. Możliwość zakupu „Stowarzysza Gdańskiego” – cena 2,- zł w sekretariacie – odeszła wraz z haraczem przy wpisywaniu. Nie doszło do obiecywanego drugiego wejścia na wieżę widokową na Wieżycy, ale to już zasługa budowniczej trasy nocnej. Udało mi się natomiast zweryfikować odznakę InO, ale tym nie zajmował się organizator. Podczas zakończenia najlepsi otrzymali skromne nagrody, a zwycięzcy „starodawne (chyba z minionej epoki) puchary” – chyba po jakimś remanencie.

I jeszcze jedna sprawa związana z dojazdem na imprezę! Jeśli organizator planuje dojazd uczestników przez siebie organizowanym transportem to powinien uprzedzić o kosztach jednostkowych takiej dodatkowej możliwości dojazdu i umieścić ją w regulaminie. Niech każdy sam decyduje czy chce z niego korzystać. Kolejny nocleg już nie był taki spokojny z powodu opisywanych wydarzeń oraz dzięki tym, którzy byli „o jedno piwko za daleko”. W tej kwestii musi się coś zmienić, a organizator musi na to zwracać większą uwagę, a tym bardziej sam w tym nie uczestniczyć.

Czy płacąc większe wpisowe mam i tak „...podziękować najwyższemu i wszystkim świętym za to, iż „Mistrzostwa” doszły w ogóle do skutku...”, „Karolowi - za „wielkie” zaangażowanie i bliski kontakt...”, „...budowniczym etapów, za to, że się znaleźli i nie trzeba było ich szukać ze świecą...”, „...Karinie, za kolejne starcie z sekretariatem po tak długiej przerwie w takich imprezach”.

Na pierwszej stronie wyników organizatorzy w tajemniczy sposób dziękują kolegom ze Szczecina. A może by tak nieco jaśniej ?

Płacąc podwyższone wpisowe zastanawiam się „że Wam się chce jeszcze tak jeździć ?”.

Nam się jeszcze chce, ale jeśli w przyszłości będę miał propozycję wyjazdu na imprezę „NEPTUNA” to nie wiem czy się na to skuszę. Smutne to, ale mam wrażenie, że w tych stronach jestem widziany tylko jako komercyjny uczestnik.



*Najmłodszy inowiec
...do setki.*

PS. Ponieważ organizatorzy ogłosili konkurs na rozszyfrowanie nazwy imprezy „GOSK 2000” i ja chciałem dołączyć się do niego ze swoją propozycją: **Gdańska Odłona Szalejącej Komercji 2000,-**



JAKUZA Anno Domini 1999



Któregoś pięknego dnia otrzymuję małutki liścik opieczutowany przez KInO „SKRÓTY” z Radomia, a w nim regulamin najlepszej imprezy. Z odrobiną niepokoju sprawdziliśmy czy przypadkiem w ten weekend nie mam szkoły i nie miałem. Więc wszystko jasne - jedziemy !!!

Dnia 9 grudnia zbieramy się na radzyńskim dworcu i niestety jak zwykle nie mam Markoś, Strojo i ja. Jedziemy dzień wcześniej, co by obłużyć muzeum znaczków i w piątkowy rano rozpocząć szkolenie radomskiej działki w InO.

Dojeżdżając do Radomia chwila niepewności - czy ktoś po nas wyjdzie, bo nie wiemy gdzie poczłapać. Markoś twierdzi, że ma wyjść nasze kochanie panna Kwaśkówna (ciekawe skąd on to wiedział?). Otwierają się drzwi i pierwszą rzeczą, którą zobaczyliśmy był wielgachny lizak, który miał pecha i trafił w ręce Kwaśki. Po serdecznym liźnięciu na powitanie idziemy w kierunku naszej dzisiejszej noclegowni. Przeszliśmy raptem ze 20 metrów i spotykamy Królika, który nie mógł się

nas doczekać i wyskoczył po nas na dworzec. Po krótkim spacerku jesteśmy na miejscu i mamy okazję obejrzeć owoc pracy Darka, który mimo, że nieskończony zapowiada się nienajgorzej. Jeszcze kilka godzin poświęcamy na wymianę InO-wskich doświadczeń i później w kimbę. W nocy dojeżdżają następni - Efcia, Beciś i Przemek, a rano wpada szalony radomski szofer - Kajtek.

Po wizycie w „Biedronce” i zakupieniu żelaznej porcji gorących kubków, jedziemy w kierunku Woli Chodkowskiej. Jako, że w szkole są jeszcze lekcje, idziemy na mały spacerek po lesie, zaś Kajtek popędził po resztę ekipy, a że trochę mu zeszło zdążyliśmy wymienić po kilka poglądów. Nareszcie przyjeżdżają i zaczynamy szkolenie. Po dwóch godzinach wracamy do szkoły, gdzie już jest pusto i można się rozlokować. Jako, że mieliśmy cały wieczór wolny rozpoczęliśmy obrady w celu wymiany doświadczeń. Obrady przebiegały w spokojnej atmosferze, tylko rano ktoś stwierdził, że podobno nie mam gustu (być może). W sobotę odbyła się następna szkoleniówka, ale już w większym gronie (przyjechała Warszawa). Po etapie szkoleniowym już właściwy etap, który to zbudował nam Boguś Ciastek.

Startuję jak zwykle z Markosiem, ale początek mamy kiepsciutki. Tracimy z pół godziny na złapanie LOP-ki. Kiedy już znaleźliśmy ją, była niekompletna (po prostu Boguś sądził, że już nikogo w okolicy nie ma i zaczął zbierać punkty). Później jak po sznurku do mety i w sumie jeden towarzysz i kilka minut w czasie. Potem powrót do szkoły, jakaś zupka na obiad i czekamy na nockę, której autorem jest jak zwykle Darek.

Etap nocny o przyjemnej nazwie „Pamięciówka” nikogo nie rozczarował. Cała bajka polegała na zapamiętaniu z wzorcówki, leżącej przy szkole, 7 PK, a następnie bez mapy należało je odszukać. Zaczynamy z Michałem bez problemu i łapiemy kolejno 5 PK. Schody zaczynają się przy czwórce, którą to czeszymy chyba wszyscy. Markosia i mnie rzuca o jakieś 200 metrów w bok i potwierdzamy po raz drugi PK 5. Została już tylko 7 i meta. Ale przy PK 7 czeka nas niespodzianka, a mianowicie "KRĘCIOŁA", w której trzeba było się zakręcić 7 razy, aby uzyskać informację o 7 PK. Po wykonaniu zadania oddajemy kartę i dowiadujemy się o naszej pomyłce. Okazuje się, że czwórki wcale nie było, ale za przebitkę mamy 120 karnych. Ale mniejsza o wynik - przecież nie po to jeżdżi się na zawody, a już w szczególności na JAKUZE.

Po powrocie wszystkich drużyn kierownictwo podejmuje decyzję o powrocie do Radomia. Imprezę więc kończymy we wcześniej wspomnianym muzeum. Zrzucamy się na jedzonko i napoje, po czym siadamy do wspólnej kolacji. Po niej Bosy chwytą za „wiosło” i imprezę kończymy przy zupce i śpiewie. Rano chwila zawsze najgorsza, a mianowicie powrót. Po wyściskaniu wszystkich udajemy się na dworzec. Jeszcze kilka godzin i jesteśmy w domu. Szkoda tylko, że następna JAKUZA będzie dopiero za rok.

Jerus

Przedruku dokonano z „AZYMUCIAK” nr 17

PIEŚŃ STRUDZONEGO InO-wca

- I Biegnie, biegnie In0-wiec
Biegnie, biegnie od rana
Nie zobaczył strumyka
No i wpadł po kolana
- II Biegnie, biegnie In0-wiec
Biegnie, biegnie przez las
Nie zobaczył jeziora
No i wpadł po pas
- III Biegnie, biegnie In0-wiec
Biegnie, biegnie do lasu
Biegnie, biegnie przez pola
A tu nagle ... „Kamila BARTKOWSKA”
- IV Biegną, biegną już razem
Biegną, biegną przez mostki
Bo gdy skaczą przez rzeczkę
To się skapią po kostki



Drelów 15.01.2000

Tekst: Paweł STROJEK & Robert MAZUREK
Muzyka: Karol KRAWCZYK & NOREK

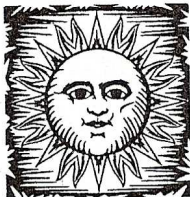
Przedruku dokonano z „AZYMUCIAK” nr 17

OTWOCKA WYRYPA

Otwocka Wyrypa
już w lesie ekipa
błotniste przeciera szlaki
tu bagno chlupocze
Pan Paweł rechocze
Kaziowi puściły gumki

Rozgląda się Zając
Krochmała wołając
co znikną gdzieś pośród szuwarów
Pielgrzymi się śmieją
kolejny punkt „lejąc”
następny azymut znów na rów

A Ulka i Leszek
tu bagno też czeszą
zaś Tomek na LOP-ce szaleje
wesola zabawa
kolejna przeprawa
a lampion w oddali się śmieje



Stowarzysz czy dobry
zagadka jak z „Kobry”
któreży stąd na Pilawę?
Inowcy z Otwocka
choć przede mną nocka
dziękuję za dobrą zabawę.

Maciek Ostrowski

Ps. Autor tekstu osobiście nie odczuwa tak ostatniego wersu
– po prostu się rymowało.

Przedruku dokonano z „AZYMUT WARSZAWSKI” nr 22

IMPREZA NA ORIENTACJĘ

Słowa: *FREE BUGS*

ZGRAJA DIABŁÓW I ANIOŁÓW, CHCIAŁA STANAĆ W SZRANKI
NIE WIEDZIELI JAK TO ZROBIĆ BY MIEĆ RÓWNE FLANKI
NA TO SOWA IM ODPOWIE BY GRA BYŁA Z GŁOWĄ
WYSTAWIĘ ICH NA ZAWODY CO SIĘ INO ZOWIĄ

RÓWNE SZNASSE MAJĄ WSZYSCY CHODZĄC Z MAPĄ W LESIE
I WYGRYWA TEN CO MYŚLI, WĘDRUJĄC PO KRESIE
NA IMPREZĘ SIĘ ZJECHAŁO DIABŁÓW DWA TYSIĄCE,
LE CZ ANIELI NIE PĘKALI ĆWICZĄC PRZEZ MIESIĄCE.

START ROZPÓCZAŁ SIĘ O ŚWICIE KU WIELKIEJ RADOŚCI,
SŁYCHAĆ BYŁO TĘTENT KOPYT I FAŁĘ RADOŚCI.
DIABEŁ GDY ZOBACZYŁ MAPĘ, ODEBIAŁ, OSŁUPIAŁ,
POTEM PRZYPIAŁ SWE OSTROGI I CAŁKIEM OGŁUPIAŁ.

ANIOŁOWIE SIĘ ZEBRALI W TRAMWAJ CAŁKIEM SPORY
I ROZGRYŻLI CAŁĄ MAPĘ CHOĆ MIELI OPORY.
DIABEŁ WNĘT SIĘ CHCIAŁ DOŁĄCZYĆ ABY STWORZYĆ GRUPĘ,
NA TO ANIOŁ SIĘ ODWRÓCIŁ I POKAZAŁ SKRZYDŁA.

WYSTARTOWAŁ ANIOŁ Z DIABEŁEM W OSTATNIEJ DRUŻYNIE,
BO ŻADEN Z NICH NIE MIAŁ PARY W SWEJ WIELKIEJ RODZINIE
Z TEGO ZWIĄZKU NIEPEWNEGO ZESPÓŁ SIĘ UTWORZYŁ
ANIOŁ DAŁ WIĘC CO DOBREGO DIABEŁ SPRYT DOŁOŻYŁ

PO DWÓCH DOBACH BYLI CAŁKIEM WSZYSCY WYKOŃCZENI
I ZAWODY ZAKOŃCZYLI WŚRÓD LEŚNEJ ZIELENI
KU ZDZIWIENIU OBU NACJI WIELKI PAT SIĘ STWORZYŁ
WYGRAŁ BOWIEM ANIOŁ Z DIABEŁEM I ZAKŁAD POŁOŻYŁ

Z TEJ PIOSENKI MORAŁ TAKI NIECH KAŻDY WYNIESIE
WYSTARTOWAŁ ANIOŁ Z DIABEŁEM BY SIĘ BAWIĆ W LESIE
IMPREZA NA ORIENTACJĘ TO FAJOWA SPRAWA
WIĘC ZABIERAJ KUMPLI BRACIE TAM GDZIE TRWA ZABAWA



Rozmowa przy...

fragment listy dialogowej z „Rejsu” na język InO przełożyła KWACHA

Instrukcja czytania tekstu:

„Aha. No więc jeśli to jest forma bez treści, to nie ma to waloru obiektywności, no więc jest to formalizm. I to jest groźne, ale formalizm jest jeszcze groźny dlatego, że jak nie ma tam treści, to po prostu można tam sobie podkładać różne treści, i może nawet takie, które by nam tu nie odpowiadały”.

Tak więc w miejsca krzyżyków lub gwiazdek należy wstawić odpowiednio:

- nazwę organizatora imprezy, która nie podobała się nam

**** - nazwę własnego środowiska

KWACHA

Ja w ogóle nie lubię jeździć na imprezy. A szczególnie nie jeżdżę na imprezy #####

w ogóle...

Nudzi mnie to po prostu...

**** to owszem. Pojadę sobie.

Bo fajne są imprezy ****. Wie pan?

Jakoś tak można, wie pan... Jakoś tak... No ja wiem, no... Przeżyć to. Przeżyć. Wie pan... Przeżyć.

A na imprezach #####, proszę pana to jest tak: nuda... Nic się nie dzieje proszę pana. Nic. Taka proszę pana... Mapy niedobre... Bardzo niedobre mapy są.

Proszę pana... Yyyy... W ogóle brak koncepcji jest. Nic się nie dzieje. Proszę pana...

Aż dziw bierze, że nie wzorują się na ****. Proszę pana.

Wie pan... przecież tam... Niech pan weźmie na przykład budowniczego, proszę pana... Yyyy *****. To ten budowniczy ****, proszę pana... To jego mapa coś, wie pan... Nie wiem jak tutaj... Trudno mi w tej chwili powiedzieć, wie pan... Coś takiego wyraża... Wie pan... Jakoś tak... No ... No wie pan o co mi chodzi.

A ##### budowniczy, proszę pana... To jest pustka... Pustka, proszę pana... Nic! Absolutnie nic. Założmy, proszę pana, że jak ##### budowniczy, proszę pana... rozstawia trasę, nie?

Widziałam taką scenę kiedyś... Na przykład, no ja wiem? Na przykład rozstawia punkt pierwszy, nie? Proszę pana, rozstawia punkt pierwszy...

I proszę pana patrzy tak: w prawo... Potem patrzy w lewo... prosto... I nic... Dłużyna, proszę pana... To jest dłu... po prostu dłu... dłużyna, proszę pana. Dłużyna.

Proszę pana, stoję sobie, proszę pana na starcie... Pan rozumie... I tak patrzę sobie... stoję se na starcie, proszę pana...

Normalnie... Patrzę, patrzę na to... no i aż chcę odejść ze... startu, proszę pana... I odchodzę... (do baru)

No i panie, i kto za to płaci? Pan płaci... Pani płaci... My płacimy... To są nasze pieniądze, proszę pana...

INOWIEC
Społeczeństwo.

KWACHA
Społeczeństwo, proszę pana... No normalnie.



**SPRZEDAM NAMIOT 2-OSOBOWE IGLOO Z PRZEDSIONKIEM
KONTAKT I BLIŻSZE SZCZEGÓŁY: EWA TARNOWSKA
42-200 CZĘSTOCHOWA, UL. SPORTOWA 64/66 M 4
E-MAIL: ZABA@CHICKEN.IIE.PZ.ZGORA.PL**



Sprawy przodownicze

Corocznie po każdym kursie przybywa nam przodowników imprez na orientację. Wielkość tego wzrostu nie zawsze zadowala Komisję Egzaminacyjną KInO ZG PTTK. Poziom wiedzy i umiejętności dużej części kursantów jest, powiedzmy łagodnie, średni. W większości nadawane są uprawnienia Młodzieżowych Przodowników Imprez na Orientację. Zgodnie z paragrafem 4 Regulaminu MPInO PTTK uprawnienia te trwają 2 lata, nie dłużej jednak niż do 20 roku życia. Koledzy MPInO, którzy nie ukończyli 18 lat w roku danego kursu, mają prawo do wymiany legitymacji po uzyskaniu pełnoletności. Absolwenci kursu z roku 1998 mają nadane uprawnienia do 31 grudnia 2001 r. To jednoroczne przedłużenie uprawnień wynika z ich czteroletniej kadencyjności oraz ze względów czysto ekonomicznych. Oczywiście na życzenie Kolegów, którzy zwrócą się do mnie o wymianę legitymacji, chętnie to w ciągu tygodnia uczynię. Wyjątkiem pogłębiającym problem jest Kolega Bogusław Ciastek z Radomia, któremu nadano uprawnienia do 1997 roku a potem po złożeniu ankiety-sprawozdania przedłużono je do 31 grudnia 2001 roku. Te przypadki świadczą o zdezaktualizowaniu się powyższego przepisu i elastycznym działaniu KInO w tym zakresie. Należy również poinformować Koleżanki i Kolegów Przodowników o prawdopodobnej generalnej wymianie legitymacji na nowe druki ze zdjęciem. Trzeba już znaleźć dobrego fotografa by uwiecznić stan aktualny bo za... lat będzie można się nieco wzruszyć.

Kadra przodownicza liczy aktualnie 182 osoby. Od ostatniej listy nowych Przodowników ogłoszonej w Tramwaju nr 31 uprawnienia uzyskało 11 osób w tym kursanci z Malechowa koło Koszalina. Są to:

MORDAL Paweł	482	Szamotuły
KOWALLEK Paweł	483	Chełmża
ANTONIAK Przemysław	484	Koszalin
TKACZ Przemysław	485	Szczecin
PODOLAK Zbigniew	486	Przemysł
SOKOŁOWSKI Maciej	487	Gdańsk
ROŚCISZEWSKA Irena	488	Gliwice

SIEDLECKI Marcin	489	Lwówek Śląski
SIKORA Przemysław	490	Lwówek Śląski
MIAZGA Leszek	491	Gdańsk
SMEREKA Piotr Michał	492	Grudziądz

Nowym przodownikom życzymy owocnej pracy w organizacji imprez na orientację.

Tegoroczny kurs przodowników ino odbędzie się w dniach 17-19 listopada w Gliwicach.

Wszelkich informacji udziela zainteresowanym szef zespołu ds. szkoleniowych KInO ZG PTTK Kolega Waldemar Fijor z Torunia.

Ponawiam apel do Kolegów uczestników kursów z lat poprzednich by uzupełniali zaległości i powiększali kadrę przodowniczą. Apeluję również do byłych przodowników imprez na orientację by składali Ankiety-Sprawozdania i wznowili swoją działalność.



Członek KInO ZG PTTK
ds. przodowniczych

Zbigniew Tarnowski

Sprawy Różne

- mniej i bardziej ważne

W bieżącym roku kalendarzowym (a mamy już rok 2000) doszła jeszcze jedna impreza rangi ogólnopolskiej, odbywająca się podczas Ogólnopolskiego Wysokokwalifikowanego Rajdu Pieszego – „WARKA – 2000”. Trzy etapy odbywają się na trasie nr 1, której obsługę stanowi m.in. Klub „SKRÓTY”. Dodatkowo rozegrane będą jeszcze dwa etapy rangi regionalnej – czyli łącznie 5 etapów.

CENNIK

MATERIAŁÓW DO ORGANIZACJI Imprez na Orientację:
lampiony, karty startowe, książeczki i odznaki InO.

od dnia 01.03.2000 roku

Ilość [p]	Lampiony	Karty startowe	Ilość [szt.]	Książeczki InO	Odnaki InO
1	15,00 zł/[p]	20,- zł/[p]	1+10	2,- zł	5,- zł
2+5	12,50 zł/[p]	17,- zł/[p]	11+50	1,50 zł	4,50 zł
6+15	10,00 zł/[p]	14,- zł/[p]	51+100	1,25 zł	4,- zł
pow. 15	8,00 zł/[p]	12,- zł/[p]	pow. 100	1,- zł	3,50 zł

[p] oznaczenie paczki zawierającej 100 szt.

Wystawiamy rachunki uproszczone na ww. materiały. Jeżeli sprawy załatwiane są drogą pocztową należy doliczyć koszt przesyłki (ok. 10+20 zł. – zależnie od wagi).

Istnieje również możliwość zamawiania medali i odznak klubowych z półtoramiesięcznym wyprzedzeniem. Cena jest uzależniona od nakładu, ilości kolorów i wykroju.

Wszelkie informacje można uzyskać na imprezach PP u członków KInO ZG PTTK. Za ww. usługi odpowiedzialny jest Kol. Dariusz ZAJĄC tel. 0601-825-478, fax. 048-362-25-26.

Wykaz odznak InO będących w sprzedaży:

1. Odznaki „**Duże InO**” (brązowa, srebrna i złota),
2. Odznaki „**Za Wyttrwałość**” (I-stopień, II-stopień, III-stopień),
3. Odznaki „**100 lat InO**” i „**25 lat OInO**”
4. Organizator InO – od września
5. Przdownik InO (normalna i miniaturka),
6. Regulaminy Turystycznych InO – Dariusz Zajac (*bezpłatnie*).

Na CZADY w Bieszczady

czyli żyć szybko, umrzeć młodo i pozostawić po sobie piękne ciało.

Będąc wraz z Kaziem Makiellą chyba najstarszymi bywalcami tej imprezy bieszczadzkiej (startowaliśmy w niej jak jeszcze miała rangę ogólnopolską) nie potrafiłem sobie odmówić przyjazdu na nią. Mimo ciężkiej choroby jaka mnie zmogła kilka dni wcześniej postanowiłem przetelepać się te paręset kilometrów, tym bardziej, iż dzień wcześniej przyjechał do mnie na chatę Markoś z Radzynia, a z samego rańca, w piątek, nawiedził mnie Przemek ze Szczecina. W tak doborowym towarzystwie trza było jechać.

Przybywszy zatem wieczorem do bazy imprezy, rozłożyliśmy się na ostatnich chyba skrawku wolnego korytarza, by po niedługich dysputach uderzyć w kimę. Zdziwienie u paru osób wywoływał fakt odmowy degustacji przez mą osobę „zupki chmielówki” – ponoć jedni zapisywali to w pamiętnikach, drudzy zwiastowali koniec świata, zaś jeszcze inni proponowali mnie zdyskwalifikować.

Na etapy wyruszyliśmy z niewielkim, jednogodzinnym opóźnieniem (opóźniający się pociąg z Warszawy, którym jechali uczestnicy) wiezieni przez ciut szalonego, aczkolwiek wesołego kierowcę.

Pierwszy etap nawet zrozumiałem, i szło się na nim bardzo dobrze, zwłaszcza przy jednym z ostatnich punktów, gdzie spotkaliśmy kilkadziesiąt osób męczących się z drożnią.

Drugi etap, byłyby dla mnie ciekawy, i tak naprawdę nie był trudny, gdyby ktoś dokładnie wytłumaczył mi o co chodzi ze strzałkami przy szachownicy. Ta drobna niejasność i dwojaka interpretacja, kosztowała mnie kilka minut czasu co dawało mi 12 pozycję po 2 etapach.

Według mnie największym błędem organizacyjnym tych dwu etapów, było pusczenie po tym samym terenie TS i TJ, co strategicznie wykorzystał Gdańsk, „wożąc” swoich TJ. Ogólnie były to etapy na poziomie ogólnopolskim, lecz nie pucharowym – taka mała wpadka.

Etap trzeci był, był dobry, był bardzo dobry, był bardzo bardzo dobry, gdyby nie za krótki limit czasu. Budowniczy chyba nie doliczył czasu na rozwiązanie mapy. Ten to etap pozwolił mojemu zespołowy (a startowałem z Bosym) podskoczyć o dziesięć pozycji.

Pozostała część imprezy, a nie byłem na zakończeniu, bardzo mnie się podobała, i nawet wyżywienie mieli dobre. Po prostu wiem za co zapłaciłem, a nie tak jak w Gdańsku z którego nie mama ciągle protokołu, strusia, ..., a przede wszystkim radości.

UWAGA !!!

(artykuł strzeżony prawem autorskim – przedruk lub powielanie zabronione).

Kmieć Marny
FREE BUGS

GOSK, GOSK, GOSK, GOSK, GOSK, GOSK, GOSK, GOSK...

czyli, jak podążać ku upadkowi

Miałem tę możliwość, iż redagowałem ten numer „Tarmwaju” i zapoznałem się z treścią artykułu na jej temat. Szczерze mówiąc mam prawie identyczne odczucia. Była to impreza bez kierownika i chyba dla mających wielkie mniemanie o sobie członków Klubu „Neptun”. Nie wiem, może takie traktowanie ma zachęcić uczestników do uczestnictwa w imprezach na orientację w innym regionie, bo ja się czułem jak intruz – ktoś kto przywiózł kasę i jeszcze czegoś chce od organizatorów. W moim odczuciu ta impreza była najgorsza w jakiej przez 10 lat miałem przyjemność uczestniczyć – i nie powinna mieć nawet rangi ogólnopolskiej.

Osobiście jestem ciekaw czy Gdańsk złoży zgłoszenie do imprezy rangi przynajmniej ogólnopolskiej, a jeśli złoży to czy Komisja InO ZG, która w dość licznym składzie uczestniczyła w tej imprezie, ją zatwierdzi.

Być może upadek „Guru” Gdańskiego, będzie przykładem do zaufania innym, mniejszym środowiskom, które mają chęci do organizacji imprez i ni oszukują swoich Kolegów i Przyjaciół w tych ciężkich czasach.

UWAGA !!!

(artykuł strzeżony prawem autorskim – przedruk lub powielanie zabronione).

Kmieć Marny
FREE BUGS

DIETYKALDI

czyli, jak wymagać samemu nie przestrzegając

Mimo tego, iż jeszcze jestem członkiem Komisji Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK, to w ostatnim czasie nie jest to dla mnie chluba, bo nie lubię być statystą (martwą duszą).

Po wydarzeniach z Nocnych Mistrzostw Polski w MnO z 1998 roku, których byłem kierownikiem, postanowiłem rygorystycznie przestrzegać zapisanych przepisów dotyczących InO. Przestrzegać ich nie tylko jako członek komisji i organizator, ale również wymagać od innych organizatorów ich przestrzegania, a zwłaszcza od członków Komisji InO ZG i samej Komisji InO ZG. Po tych niespełna dwóch latach obserwacji, pragnę przytoczyć kilka ciekawych uchybień.

Zatem, wyobraźcie sobie, iż wszystkie imprezy rangi ogólnopolskiej i wyższej z lat 1999 i 2000 są nielegalnie punktowane powyżej 2 pkt. za etap, także i rozgrywki Pucharu Polski z tych lat są w tym momencie nieważne. A dlaczego? I tu powołałam się na „Zasady Przyznawania Imprezą Rangi...”, a dokładnie pkt. 6. Osobiście od dwóch lat nie otrzymałem, żadnego pisemnego zawiadomienia o organizowanej randze imprezy, zaś ja muszę składać zgłoszenia w terminach.

Problem ten nasunął się szczegółowie w tym roku podczas przygotowań do DMP. Wniosek na tą imprezę złożyłem pod koniec 1998 roku. Odpowiedź pozytywną otrzymałem w październiku 1999 roku. Złożyłem wstępny regulamin, który został ustnie zatwierdzony w lutym 2000 roku. Do dnia dzisiejszego (20 maja 2000) roku nie otrzymałem żadnej pisemnej akceptacji co do samej rangi imprezy jak i zatwierdzonego regulaminu.

Ale miałem napisać o problemie! Przedstawiając na posiedzeniu Zarządu Oddział preliminarz i regulamin imprezy niby to zatwierdzonej przez KInO ZG PTTK imprezy. Padły dwa krótkie pytania. Proszę przedstawić pismo zatwierdzające? oraz Kto da Ci dotację-gdzie zlecenie? Zatem, cóż imprezy raczej nie będzie? A jeśli będzie to zamiast kosztować 25 zł od osoby będzie kosztowała 50 zł, a regulamin ukaże się po 29 sierpnia – posiedzenie Zarządu Oddziału.

Wzrost kosztów wynika jedynie z tego, iż bez zatwierdzonego regulaminu i preliminarza nie mogą ubiegać się u sponsorów